

*Jacek Sroka*¹

Zbyt wiele, czy zbyt mało opcji? Przyczyny braku synergii w reżimie wiedzy oraz widoki na modelowanie zmian z wykorzystaniem metod współczesnego behawioralizmu publicznego

Abstrakt

W niniejszym artykule główny problem badawczy stanowi brak synergii w obrębie post-transformacyjnego wariantu reżimu wiedzy (*regime of knowledge*), co szczególnie negatywnie rzutuje na dwie prorozwojowe polityki publiczne: politykę naukową oraz politykę proinnowacyjną. Argumentacja ogniskuje się wokół tezy głoszącej, iż przyczyny wspomnianego braku synergii zakorzenione są w labilności ekonomiczno-politycznego wzorca rozwojowego, która to labilność jest w istocie refleksem chwiejności zagnieżdżonej głębiej – w kulturze politycznej i administracyjnej, a praprzyczyną tego stanu rzeczy jest przewaga relacji patronacko-klientelistycznych uzasadnianych wiążącymi wzorami zachowania. Autor argumentuje, że skala zainfekowania całego systemu tymi relacjami skłania do twierdzenia, iż mamy do czynienia z rozproszonym hiperobiektem patronaży-klientelizmu, który jest skutecznie przysłonięty symulacjami i symulakrami, utrudniającymi jego diagnozowanie do tego stopnia, że można wręcz mówić o istnieniu *problematu*

¹ Jacek Sroka, Sieć Badawcza Łukasiewicz – Instytut Innowacji i Technologii ITECH w Warszawie, e-mail: jacek.sroka@itech.lukasiewicz.gov.pl; Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, jacek.sroka@uken.krakow.pl; <https://orcid.org/0000-0002-4432-3720>.

niemożności ścisłego diagnozowania oraz skutecznego administracyjno-publicznego „leczenia” patronażu-klientelizmu. Sytuacja ta utrwala labilność całego systemu politycznego wraz z jego modulem wykonawczym w postaci podsystemu polityki publicznej. Labilność ekonomiczno-politycznego wzorca rozwojowego „odpowiada” także za chwiejność jednej z głównych składowych sfery *policy*, jaką jest reżim zarządzania wiedzą (reżim wiedzy). Odnosząc się do pojęcia oraz typologii reżimów wiedzy, wskazuje się w tekście na uwarunkowania przesądzające o utrzymywaniu się wspomnianej chwiejności w Polsce. W podsumowaniu udziela się negatywnej odpowiedzi na pytanie o to, czy na aktualnym etapie ewolucji polskiej polityki naukowej podejście behawioralne może stanowić skuteczne remedium. Zdaniem autora w poszukiwaniu synergii dla rodzimego reżimu wiedzy próby modyfikacji polityki naukowej i pro-innowacyjnej należy rozpocząć nie od korekt wykorzystujących metody behawioralne (ponieważ takie korekty nie dotarłyby do istoty problemu), lecz od: 1) dialogowego uporządkowania reżimu wiedzy, którego elementem musi być skuteczne środowiskowe „przepracowanie” patronażu-klientelizmu prowadzące do ujednoznacznienia kryteriów moralnego osądu i tym samym do wzmocnienia 2) nieformalnych (tym nie mniej wiążących oraz wolnych od piętna patronażu-klientelizmu) wzorów zachowania stanowiących *spiritus movens* sieci wspierających polityki publiczne (*policy networks*). Dopiero po wykonaniu tych dwóch, niełatwych, ale niezbędnych kroków możliwe będzie rozważenie skutecznego zastosowania umiejętnie dobranych metod, które oferuje współczesny behawioralizm publiczny.

Słowa kluczowe: labilność paradygmatu rozwojowego, reżim wiedzy, podejście behawioralne, polityka naukowa, polityka pro-innowacyjna, *policy networks*

Kody klasyfikacji JEL: L38, H72, H70

Too Many or Too Few Options? Reasons for Lack of Synergy in the Knowledge Regime and Perspectives on Modeling Change Using Contemporary Public Behavioral Methods

Abstract

In this article, the main research problem is the lack of synergy within the post-transformation variant of the knowledge regime, which has a particularly negative impact on two pro-development public policies: science policy and pro-innovation policy. The argument focuses on the thesis that the reasons for the aforementioned lack of synergy are rooted in the lability of the economic and political development pattern, which lability is in fact a reflection of the instability nested deeper – in the political and administrative culture, and the primary cause of this state of affairs is the prevalence of patron-clientelistic relations justified by binding patterns of behavior. Author argues that the scale of the infection of the entire system with these relations leads to the claim that we are dealing

with a dispersed hyperobject of patronage-clientelism, which is effectively obscured by simulations and simulacra, making its diagnosis difficult to such an extent that one can even speak of the existence of the problem of the impossibility of precise diagnosis and effective administrative and public 'treatment' of patronage-clientelism. This situation perpetuates the lability of the entire political system together with its executive module in the form of the public policy subsystem. The lability of the economic and political development pattern is also 'responsible' for the instability of one of the main components of the policy sphere, which is the knowledge management regime (knowledge regime). Referring to the concept and typology of knowledge regimes, the text indicates the conditions that determine the maintenance of the aforementioned instability in Poland. In summary, a negative answer is given to the question of whether, at the current stage of evolution of Polish science policy, the behavioural approach can be an effective remedy. According to the author, in the search for synergy for the domestic knowledge regime, attempts to modify scientific and pro-innovation policy should begin not with corrections using behavioural methods (because such corrections would not reach the essence of the problem), but with: 1) dialogical ordering of the knowledge regime, an element of which must be an effective environmental 'working through' of patronage-clientelism leading to the disambiguation of the criteria of moral judgment and thus to the strengthening of 2) informal (nevertheless binding and free from the stigma of patronage-clientelism) patterns of behaviour constituting the *spiritus movens* of networks supporting public policies (policy networks). Only after completing these two, difficult but necessary steps will it be possible to consider the effective application of skilfully selected methods offered by contemporary public behaviourism.

Keywords: lability of the development paradigm, knowledge regime, behavioural approach, science policy, pro-innovation policy, policy networks

JEL Classification Codes: L38, H72, H70

Wprowadzenie

Jak zasygnalizowano w abstrakcie, problemem badawczym, który bierze się tu na warsztat, jest brak synergii w post-transformacyjnym reżimie wiedzy, co czyni nieefektywnymi dwie rodzime polityki prorozwojowe: politykę naukową oraz politykę proinnowacyjną. Problem braku synergii wynika z labilności wzorca rozwojowego, a labilność ta nie jest wynikiem samej tylko spolaryzowanej rywalizacji politycznej, lecz zakorzeniona jest bardzo głęboko – w tych składnikach kultury politycznej i administracyjnej, które utrwalają klientelistyczno-patronackie wiążące wzory zachowania (zob. Ehrlich, 1995). Co więcej, bez szczerego – dialogowego – ich przepracowania nie tylko nic nie wskazuje na to, aby mogły one przestać pełnić swe kulturowo ustalone role, ale na podstawie badań można wręcz być pewnym, że skoro dobrze się mają

w innych zakątkach świata – zwłaszcza tam, gdzie stanowią część niechlubnej tradycji – to i w Polsce będą się nadal utrzymywać (por. np. Briquet, 2009; Piattoni, 2001; Robinson i Verdier 2013). Patronaż-klientelizm jest głęboko zakodowany w kulturze i skutecznie konserwuje labilność systemu politycznego oraz labilność wzorca rozwojowego, co sprawia, że „palą na panewce” zarówno racjonalne, jak i behawioralne interwencje zmierzające do odnalezienia synergii w posttransformacyjnym reżimie wiedzy, co w efekcie czyni nieefektywnymi dwie rodzime polityki prorozwojowe: politykę naukową oraz politykę proinnowacyjną.

W treści artykułu jako pierwszą zgłasza się kwestię wyglądającą na barierę zaporową w diagnozowaniu i „leczeniu” patronażu-klientelizmu i w związku z tym uznawaną przez piszącego te słowa nie jedynie za problem, lecz za *problemat* niemożności. Sformułowanie „problemat” swą generalną konotacją koresponduje ze słynnym *teorematem o niemożności* autorstwa Kennetha Arrowa (zob. Arrow, 1951). Teoremat Arrowa sam w sobie nie będzie zgłębiany, a to z uwagi na rozległość jego konotacji, która sprawiłaby, że tekst rozrósłby się ponad miarę. W dalszej części przybliża się pojęcie reżimów wiedzy oraz podaje się ich charakterystykę, aby następnie wskazać na cechy labilnego paradygmatu rozwojowego reżimu wiedzy w Polsce. W podsumowaniu autor negatywnie odpowiada na pytanie o to, czy możliwe jest skuteczne korygowanie istniejącego stanu rzeczy metodami behawioralnymi, a jako remedium wskazuje nieklamany dialog środowiskowy oraz wzmacnianie sieci wspierających (*policy networks*) polityki: naukową i proinnowacyjną.

Problemat niemożności ścisłego diagnozowania i skutecznego publicznego „leczenia” patronażu-klientelizmu

Głęboka internalizacja wiążących wzorców zachowania powoduje, że nie sposób ich ani „obejść”, ani „unieważnić”, ani skutecznie „ścigać”. Rzecz jasna, nie oznacza to, że nie warto starać się ich zmieniać i w pierwszym (tyleż pozytywistycznym, co naiwnym) odruchu można by sobie ewentualnie wyobrażać, że takiej zmianie mogłyby służyć interwencje behawioralne. Jednak taki niepogłębiany entuzjazm gaśnie wraz z uświadomieniem sobie rzeczywistego rozmiaru „góry lodowej”, której wierzchołkiem jest brak synergii reżimu wiedzy.

Polski reżim wiedzy, podobnie jak wiele pozostałych wrażliwych systemowych pól interakcji, u samych podstaw swojego działania jest „zainfekowany” kulturowymi dyspozycjami klientelizmu i patronażu, a zdając sobie z tego sprawę, nie sposób

nie dojść do wniosku, że mamy do czynienia z problemem o gargantuicznych rozmiarach – na miarę hiperobiektu.

Hiperobiekty mają zaś to do siebie, że:

- a) *przywierają* do każdego innego obiektu, z którym mają styczność i penetrują go, pokonując ewentualny opór ze strony obiektu „infekowanego”;
- b) *są stopione* w sensie podobnym do stopienia czasu we śnie, gdy przeszłość żywo przenika się z przeszłością, teraźniejszością i przyszłością, tworząc konglomerat zdarzeń przywodzący na myśl wszechogarniającą matrycę labiryntu, w którym czas zdaje się jednocześnie przybierać zmienne formy jednostkowe oraz mnogie;
- c) *są nielokalne*, tzn. są rozproszone w czasie i przestrzeni w sposób zmasowany, a efekty ich oddziaływania manifestują się w wielu miejscach oraz na wiele sposobów, co dodatkowo utrudnia uchwycenie całej rozległej „masy” hiperobiektu;
- d) *są wielowymiarowe* (sfazowane), w tym sensie, że zarówno rezultaty ich istnienia, jak i same składniki ich egzystencji występują w wielu wymiarach, a najważniejsze z nich zagnieżdżone są w sposób trudno widoczny, albo zgoła niewidoczny dla tych obserwatorów, którzy nie chcą lub nie są w stanie wydostać się poza potoczny wymiar swojego postrzegania, aby uzyskać szerszą, złożoną perspektywę ukazującą cały, wielowymiarowy „krajobraz” hiperobiektu;
- e) *są intercelularne*, powstają w wyniku interakcyjnych i złożonych relacji wielu bytów, zjawisk, procesów, co w efekcie sprawia, że dla obserwatora dostrzegalny może być jedynie „śląd” czy „stempel”, jaki hiperobiekt odciska na danym zjawisku, w danym procesie, albo znaczy nim tych aktorów, którzy weszli w „orbitę” jego oddziaływania (por. Morton, 2013: 27–98).

Gdy podejmiemy poważnie do wymienionych powyżej cech, wówczas jako zgoła niemożliwe jawić się będzie sforsowanie już tej pierwszej przeszkody w potencjalnym behawioralnym reformowaniu klientelizmu-patronażu. Aby ewentualne interwencje behawioralne mogły być efektywne w zwalczaniu szeroko rozpowszechnionego patronażu-klientelizmu, musiałyby one być zakrojone tak szeroko i tak wielowymiarowo, że nie sposób sobie wyobrazić zaplanowania, zaprogramowania, sfinansowania, realizacji oraz ewaluacji podobnego programu reform. Musiałby to być program „totalny”. Chodziłoby bowiem o podjęcie takich zmasowanych działań, które objęłyby wszystkie poziomy i wymiary systemu politycznego, wszystkie kluczowe grupy profesjonalne oraz wszystkich zbiorowych oraz jednostkowych aktorów systemu politycznego.

Przy czym, nawet gdyby takie działania „jakimś cudem” miały potrzebne zaplecze w postaci trudnych do wyobrażenia nakładów, jakie należałoby w związku z nimi ponieść – nawet wówczas skazane byłyby na porażkę. A to z tego prostego powodu, że hiperobiekty permanentnie wymykają się naszemu pojmowaniu i nierzadko nie

jesteśmy w stanie dotknąć ich najgłębszej istoty – nie możemy jej w sposób pełny ani doświadczyć, ani zdiagnozować bez dialogowo-środowiskowego przepracowania problemu. I choć nagminnie doświadczamy skutków, to są to jedynie wtórne fenomeny relacyjne – sprowadzające się do zespołu jakościowych wrażeń związanych z mniej lub bardziej incydentalnym, praktycznym postrzeganiem interakcji pomiędzy hiperobiektem a odczuwającymi podmiotami „inkorporowanymi” do kręgu jego oddziaływania.

Bez wspomnianego dialogowego przepracowania problemu wszystko to, co odczuwamy i dostrzegamy w relacjach z hiperobiektem nie jest rzeczywistością pojmowaną jako – dostępna w sposób bezpośredni – „prawda i tylko prawda” o hiperobiekcie patronażu-klientelizmu, lecz skazani jesteśmy na postrzeganie jedynie „platońskiej kalki istoty sprawy”. Jest to kalka zapośredniczona przez: (a) konkretne, życiowe *symulacje*, które w sposób mniej lub bardziej pełny odtwarzają w praktyce to, co jest istotą hiperobektu, (b) adekwatne dla danego hiperobektu *symulakry*, a więc kulturowe jego reprezentacje w postaci szeregu kodów służących profilowaniu indywidualnych wyobrażeń nt. istoty hiperobektu (por. Baudrillard, 1981). W interesującym nas przypadku te symulacje i symulakry sprowadzają się do konkretnych interakcji – do konkretnej „gry” pomiędzy określonym patronem i klientem.

Taka konkretna relacja patronacko-klientelistyczna jest zarazem dla jej uczestników zdecydowanie bardziej rzeczywista od niedostępnej ich postrzeganiu – najgłębiej prawdziwej, by tak rzec – „istoty rzeczy” hiperobektu społecznego, jakim jest patronaż-klientelizm. Dodatkowo w praktyce aktorzy będą często uciekać od konotacji powodujących dysonans poznawczy (por. Acharya, Blackwell i Sen, 2018). A w jego efekcie prędkiej będą skłonni do takiego kształtowania (symulowania) relacji oraz do takiej sygnalizacyjnej gry symulakrami, aby zredukować dysonans w rozmaity sposób „dorabiając” takie interpretacje relacji, w jakiej się znaleźli, które odwiodą od niej oczy obserwatorów, a im samym ułatwią dalszą patronacko-klientelistyczną grę prowadzoną w sposób umożliwiający przynajmniej częściową redukcję dysonansu poznawczego oraz uporanie się z własnym osądem moralnym tejże sytuacji.

W „epoce post-”, która we współczesnej Polsce przybrała formę posttransformacji, jesteśmy w dużej mierze w zasadzie odizolowani od większości innych możliwości postrzegania świata poza tymi, które dają nam tworzone „na temat świata” kulturowe symulacje oraz kodowe symulakry. Symulacje i symulakry, posługując się kulturowo „dekretowanym” systemem obrazów, znaków i notacji, umożliwiają dostęp wyłącznie do refleksów i odwzorowań fenomenów rzeczywistości, a więc do kulturowych, hiperrzeczywistych refleksów tego, co w swej istocie jest rzeczywiste – czyli tego, co jest „rzeczą samą w sobie”, ale znajduje się poza nieprzysłoniętą symulacjami i symulakrami percepcją (szerzej zob. Baudrillard, 1981). Co więcej, nie

lada problem stanowi także i to, o czym już wspomniano – że poszczególni obserwatorzy, jak również „udziałowcy” patronażu-klientelizmu będą na różne sposoby postrzegali istotę oraz znaczenie kulturowych symulacji i symulaków. W zależności od uwarunkowań sytuacyjnych oraz parametrów ich własnego posadowienia społecznego, politycznego i ekonomicznego posługiwać się oni będą odmiennymi sposobami myślenia i interpretacji, co dodatkowo multiplikuje (i zaciemnia) obraz hiperobiekty społecznego, jakim jest patronaż-klientelizm. Uwaga ta dotyczy także badaczy, ekspertów i profesjonalistów. Oni także będą postrzegać patronaż-klientelizm, analizować go oraz rozważać możliwości ewentualnych interwencji na różne, nierzadko bardzo odległe od siebie sposoby, zależne od myślowych, metodologicznych oraz praktycznych nawyków utrwalonych w domenach ich specjalizacji oraz kształtujących ich opinie w związku z przynależnością i aktywnością w ramach określonej grupy profesjonalnej. Odnosi się również do tych profesjonalistów, których w sposób mniej lub bardziej przenośny moglibyśmy nazwać „lekarzami polityk publicznych”. Oni także, podobnie jak inne wspólnoty profesjonalne, tworzą swój specyficzny *kolektyw myślowy*. Pojęciem tym posługiwał się słynny Ludwik Fleck, którego niezmiennie aktualny komentarz do wszelkiej „uzdrowicielskiej aktywności” zamyka ten fragment tekstu spostrzeżeniami zawartymi w artykule opublikowanym blisko sto lat temu pt. *O niektórych swoistych cechach myślenia lekarskiego*:

Proszę uświadomić sobie jak odrębnie, jak inaczej myśli przyrodnik w porównaniu z humanistą, nawet jeśli przedmiot w zasadzie jest ten sam; np. jak inaczej, w innym stylu, bez możliwości bezpośredniego zestawienia wygląda psychologia jako nauka przyrodnicza a filozoficzna. (...) Nie ma ścisłej granicy między tem, co jest zdrowe, a tem co jest chore, i nigdy nie spotyka się po raz drugi naprawdę tego samego obrazu chorobowego. (...) W jaki sposób znaleźć prawo dla zjawisk nieprawidłowych? (...) Nie można obejść się w praktyce bez takich określeń jak: „przeziębienie”, „ból reumatyczny” czy „neuralgiczny”, które z tym książkowym reumatyzmem czy neuralgią nie mają nic wspólnego. Są różne stany chorobowe i zespoły subiektywnych objawów, które w medycynie teoretycznej nie znalazły dotąd a może i nie znajdą nigdy miejsca. (...) Jaką zaś rolę gra w myśleniu intuicja, nawet w prostym rozpoznawaniu choroby, widzimy najlepiej stąd, że faktycznie nie mamy prawie nigdy patognomicznego objawu, który sam jeden wystarczałby do określenia stanu chorobowego: nawet wyhodowany ze stolca prątek tyfusowy nie dowodzi, że dany osobnik ma tyfus, bo może on być nosicielem zarazka. (...) Im zawilsza mnogość zjawisk, tem łatwiej o sprawdzalne na króciutką metę prawo, a tem trudniej o obejmującą ideę. (...) Im gorszy lekarz, tem „logiczniejsza” jego terapia. Bo upozorować daje się prawie wszystko na dowód, że prawie niczego dotąd rzeczywiście nie wyjaśniliśmy. (...) I jest tak z każdym zagadnieniem: ciągle i ciągle staje się koniecznym zmienianie kąta patrzenia, ustępowanie z konsekwentnego stanowiska myślowego (Fleck, 1927: 54, 59, 61).

Podsumowując: problemat patronażu-klientelizmu postrzega się tu jako hiperobiekt, którego istota oraz cechy dostępne są jedynie poprzez niepełne, hiperrzeczywiste refleksy jego istoty ujawniające się w postaci symulacji oraz symulaków, i – pomimo uzbrojenia w narzędzia badawcze i korekcyjne – na takie właśnie, jedynie pośrednie obserwacje skazani są także rozmaici „lekarze polityk publicznych”, pomimo ich pozornie odpowiedniego uzbrojenia w arsenał metod i technik z kręgu *evidence based policy* (Frieske, 2022). Fakt ten, jeśli zgodzić się z zaproponowanym tutaj ujęciem, niemal uniemożliwia zarówno niezawodne diagnozowanie, jak i skuteczne „leczenie” oraz rzeczywistą „profilaktykę” wobec niezmiennie społecznie żywego patronażu-klientelizmu infekującego reżim wiedzy i w istotnej mierze odpowiadającego za labilność paradygmatu rozwojowego, jak również konserwującego brak synergii polityki naukowej i polityki proinnowacyjnej. Czy tak rzeczywiście jest? A może jednak remedium na tytułowy problemat niemożności diagnozowania i leczenia patronażu-klientelizmu mogłoby być zastosowanie metod behawioralnych? Zanim jednak sformułuje się próbę podsumowującej odpowiedzi na te pytania, warto przyrzeć się cechom rodzimego reżimu wiedzy oraz kształtującego go patchworkowego paradygmatu rozwojowego.

Reżim wiedzy i jego labilność

Rezultaty dominacji patronacko-klientelistycznego wzorca są liczne i sięgają systemowych podwalin, utrudniając komunikację oraz transfer zasobów – w tym transfer wiedzy, innowacji, technologii oraz kadr naukowych i eksperckich. Nie powinno więc nas zaskakiwać, że rodzime polityki: naukowa i proinnowacyjna nie są w stanie osiągnąć dostatecznego stopnia spójności. Pomimo wielu już dyskusji, deklaracji oraz mniej lub bardziej udanych działań legislacyjnych i instytucjonalnych, wciąż nie mają one realistycznych i wzajemnie synergicznych celów. Podjęte dotychczas reformy, jak i przeszła oraz aktualna „architektura” legislacyjna i instytucjonalno-systemowa, nie będą tutaj szczegółowo rozważane – ponieważ z uwagi na wciąż umiarkowane ich efekty „liczy się” to, jaki jest ich generalny rezultat, a jest nim swoisty patchwork, co zarazem specjalnie nie zaskakuje z uwagi na hybrydowy, również patchworkowy charakter całej polskiej gospodarki (por. Gardawski i Rapacki, 2021).

W rodzimej, zfragmentowanej polityce naukowej i polityce proinnowacyjnej bardziej zaawansowane idee, strategie i metody płyną w formule *top-down* – jako sygnały (także instytucjonalne i finansowe) z Unii Europejskiej. Jednak w krajowej rzeczywistości wciąż nie jest możliwe sukcesywne wpisanie się w te formuły, m.in. dlatego, że promowany (przynajmniej oficjalnie) przez UE wariant partycypacyjno-

-deliberacyjnego kształtowania polityki naukowej nie przystaje do polskich realiów. W efekcie nadal utrzymują się wzorce, które w tzw. wolnym świecie dominowały w latach 70. i 80., a wciąż słabo zakorzeniają się idee i praktyki, których popularność rozpoczęła się w latach 90. ubiegłego wieku (por. Enzing et al., 2012). Innymi słowy – dominują dyskrecjonalne konsultacje eksperckie, uzupełniane ewentualnie pracami z udziałem wybranych interesariuszy, którzy wyraźnie częściej są lobbystami, a dużo rzadziej dialogowo nastawionymi przedstawicielami wspólnot zawodowych, profesjonalnych i społecznych. Tym samym polityki: naukowa i innowacyjna niezmiennie pozostają zakładniczkami aktualnej sytuacji politycznej, której dynamikę wyznacza amplituda polaryzacji afektywnej. Nie jest to w Polsce (oraz w wielu innych systemach posttransformacyjnych) nic nowego i podobny los spotyka także wiele innych polityk publicznych. Jednak, jeśli uznać polityki: naukową i proinnowacyjną za forpocztę zmian, to w przewidywalnej przyszłości niełatwo spodziewać się rozwoju w szybszym niż dotąd tempie. Trudno też sobie wyobrazić, by zaradzić temu mogły rozwiązania zakorzenione w propozycjach behawioralizmu, skoro interesujące nas *policies* są zakładniczkami spolaryzowanej sfery *politics*, w sposób trwały zainfekowanej patronażem i klientelizmem. W efekcie strategiczna ocena technologii w zasadzie się nie rozwija. Oceną wpływu badań i innowacji na otoczenie społeczno-gospodarcze nieszczególnie jest zainteresowane administracyjne centrum, które ogranicza się do ministerialnej ewaluacji jednostek naukowych, podczas której tenże wpływ „mierzony” jest w sposób wyraźnie nieefektywny. W swych kolejnych kadencjach nie wydaje się tym być szczególnie zainteresowany także parlament – Biuro Analiz Sejmowych poświęciło rzeczonyj problematyce, wprowadzając realistyczny oraz krytyczny – jednak zaledwie jeden, opublikowany w roku 2015, tom „Studiów Biura Analiz Sejmowych”, w którym znalazło się sześć artykułów (zob. Gwiazdowicz i Stankiewicz, 2015).

Zatem, prócz rozproszonego, patronacko-klientelistycznego hiperobiektu, polityka publiczna uzależniona jest od cech systemowych. Ich przybliżeniu posłuży umieszczona w tabeli 1 modelowa charakterystyka systemów zarządzania wiedzą i innowacjami. W jednym z pól tabeli 1 sygnalizuje się wątek labilności paradygmatu rozwojowego, który następnie jest rozwinięty w treści tabeli 2, gdzie w polu 2 wskazano główne elementy składowe patchworkowego zarządzania wiedzą i innowacjami w Polsce.

Światowe rozwiązania anglosaskie mieszczą się w tabeli 1 w polu 1, a europejskie rozwiązania kontynentalne lokują się w polu 2 – okupowanym głównie przez systemy posttransformacyjne i nieskonsolidowane, oraz w polach 3 i 4 – wypełnionych przez przypadki skonsolidowanych systemów zarządzania wiedzą i innowacjami.

Tabela 1. Typologia systemowych reżimów zarządzania wiedzą i innowacjami naukowo-technologicznymi

Cechy	Mniej skoordynowana gospodarka rynkowa	Bardziej skoordynowana gospodarka rynkowa
Względnie zdecentralizowane państwo i relatywnie zderegulowany rynek rywalizacji politycznej	Pole 1. Przewaga paradygmatu rywalizacyjno-rynkowego: zorientowany na rynek system zarządzania wiedzą i innowacjami. (1a) Duży, w znacznej mierze prywatnie finansowany sektor jednostek badawczych; (1b) stosunkowo dobrze rozwinięte <i>think-tanki</i> o mniej lub bardziej realnym formalnym statusie <i>non-profit</i>; (1c) scentralizowane rządowe agencje badawcze oraz <i>quasi governmental agencies</i> współpracujące z sektorem prywatnym; (1d) zdecentralizowane jednostki badawczo-uczelniane w różnym stopniu zależne od władz centralnych i lokalnych. Rynkowe podejście do rywalizacji interesów. Wyraźniej antagonistyczny i rywalizujący proces „produkcji” wiedzy i innowacji. Bardziej otwarte pole dla oddziaływań grup interesu – formalny lobbying oraz nieformalne i niejawne strategie wpływu.	Pole 3. Przewaga paradygmatu partycypacyjno-uzgodnieniowego: zorientowany na konsensus system zarządzania wiedzą i innowacjami. (3a) Przeważający, publicznie finansowany sektor jednostek badawczych; (3b) rozwinięty, ale mniej liczny sektor prywatnie finansowanych jednostek badawczych; (3c) dobrze rozwinięte <i>think-tanki</i> o statusie <i>non-profit</i>; (3d) publiczne <i>next-steps agencies</i> współpracujące z sektorem obywatelskim i prywatnym. Koordynacyjno-legitymizacyjne podejście do rywalizacji interesów poprzez proaktywne – konsensualne i deliberacyjne uzgadnianie korzyści. Rozszerzona partycypacja interesariuszy (społecznych, obywatelskich, instytucjonalnych, gospodarczych) w zarządzaniu wiedzą i dialogu w sprawach dotyczących innowacji naukowych i technologicznych.
Stosunkowo scentralizowane państwo i względnie regulowany rynek rywalizacji politycznej	Pole 2. Labilność paradygmatu: transformacyjny i politycznie uzależniony system zarządzania wiedzą i innowacjami. (2a) Ewoluuujący, stosunkowo duży publicznie finansowany sektor jednostek badawczych; (2b) mniej liczny sektor prywatnie finansowanych jednostek badawczych; (2c) politycznie zaangażowane <i>think-tanki</i>, których rzeczywisty status <i>non-profit</i> zależy od kierunku zmian systemowych – prodemokratycznych lub pro-autorytarnych; (2d) zcentralizowane i zdecentralizowane jednostki badawczo-uczelniane zależne od zmieniających się uwarunkowań politycznych. Transformacyjne podejście do rywalizacji interesów, typowe dla (przedłużających się) sytuacji przejściowych związanych z pro-demokratyczną ewolucją lub pro-autorytarną dewolucją systemu politycznego a wraz z nimi - ewolucją systemu zarządzania wiedzą. Rozwój <i>distributive policy networks</i>, skłonność do powstawania politycznych bastionów z udziałem instytucji naukowych. Proces „produkcji” wiedzy i innowacji zależny od stronnicych decyzji dyktowanych uwarunkowaniami politycznymi.	Pole 4. Przewaga paradygmatu publiczno-technokratycznego: administracyjny system zarządzania wiedzą i innowacjami. (4a) Duży, publicznie finansowany sektor jednostek badawczych; (4b) wyraźnie mniej liczny sektor prywatnie finansowanych jednostek badawczych; (4c) stosunkowo liczne <i>think-tanki</i>, których rzeczywisty status <i>non-profit</i> w istotnej mierze zależy od charakteru grantowania ich działalności; (4d) zcentralizowane i zdecentralizowane jednostki badawczo-uczelniane zależne od aktualnego kształtu agendy publicznej przy udziale ekspertów doborianych przez ośrodki władzy publiczno-administracyjnej. Demarkacyjne podejście do rywalizacji interesów poprzez reaktywne i selektywne rozwiązywanie konfliktów. Technokratyczny, umiarkowany stronnicy proces „produkcji” wiedzy i innowacji.

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Campbell i Pedersen (2015: 679–701); Funtowicz i Strand (2007: 263–278); Sroka (2017: 51–65).

Przypadek Polski mieści się w polu 2 tabeli 1, zarezerwowanym dla tego typu systemu zarządzania wiedzą i innowacjami, którego główną cechą jest labilność paradygmatów skłaniająca do hipotezy o jego niespójnym, patchworkowym charakterze z wyraźną skłonnością do administracyjnej i decyzyjnej centralizacji oraz koncentracji.

Gardawski i Rapacki, uzasadniając przydatność metafory patchworku w analizach systemów nieskonsolidowanych, argumentują, iż wiodącą cechą posttransformacyjnej patchworkowości jest: „występowanie rozbieżnych „logik” instytucjonalnych, rozbieżnych sposobów koordynacji w ramach jednego porządku krajowego (brak korelacji między miernikami strony „wejścia” i „wyjścia” architektury instytucjonalnej, tj. samym kształtem instytucji i osiąganymi wynikami ekonomicznymi, niedopasowanie między instytucjami formalnymi i nieformalnymi itp.)” (Gardawski i Rapacki, 2021: 14).

Wzmiankowani autorzy wskazują na pięć, pozostających w interakcjach modelowych, elementów patchworkowego syndromu systemowego. Poniżej podaje się je nie literalnie – czyli nie jako analog, ale w autorskiej interpretacji piszącego, która w istotny sposób różni się od oryginału, ponieważ jest dostosowana do problematyki poruszanej w niniejszym tekście:

- scheda kulturowa w sferze wartości, zwłaszcza wartości kształtujących postawy wobec instytucji formalnych – odziedziczona po realnym socjalizmie skłonność do centralizacji przeplata się z orientacjami patronacko-klientelistycznymi, która także jest dziedzictwem przeszłości;
- podwójne załamanie formalnej i nieformalnej „architektury” instytucjonalnej – załamanie systemowe w postaci chwiejności instytucji formalnych negatywnie współgra z załamaniem behawioralnym przejawiającym się kulturowo zrutynizowaną (w ramach wiążących wzorów zachowań) tendencją do praktycznego obchodzenia (*by-passing*) norm formalnych oraz posiłkowania się patronażem-klientelizmem;
- swoista kalejdoskopowość widoczna wśród beneficjentów zmian, którzy w sensie strukturalnym nie tworzą tak solidnego zaplecza, jakie wyodrębnia się w studiach nad rozwojem zachodnioeuropejskich społeczeństw, gospodarek i polityk publicznych, gdzie beneficjentów prorynkowych zmian „napędzał” rozwój tożsamości, przydając sił witalnych instytucjom kreowanym formalnie i mającym wyraźniejsze uzasadnienia nieformalne (kulturowe);
- niekonsekwencje i niespójności w rozumieniu oraz praktykowaniu państwowości – jej podstawy nie spoczywają solidnie, ani na fundamencie formuły większościowej w rozumieniu kulturowo-społecznym (np. większości klasowej), ani

na fundamencie formuły partycypacyjnej w rozumieniu kulturowo-politycznym (np. w postaci *policy networks*)²;

- zagospodarowanie znacznej części przestrzeni ekonomicznej przez korporacje międzynarodowe; ich aktywność, prócz różnie ważonego rezultatu ekonomicznego, przynosi także efekt w postaci redukcji pola manewru dla idei, a tym bardziej działań strategicznych, które byłyby w stanie zmieniać reguły w już istniejących polach interakcji lub kreować nowe pola gry – w tym także takie pola gry, których parametry skłaniałyby graczy do rewidowania dotychczasowych logik działania.

W tabeli 2 uszczegółowiono profil modelowego polskiego wariantu tego post-transformacyjnego, scentralizowanego i politycznie uzależnionego publicznego zarządzania wiedzą i innowacjami, które określono mianem patchworkowego.

Politycznie uzależnione, patchworkowe zarządzanie wiedzą i innowacjami naukowo-technologicznymi w praktyce oznacza niewiele więcej ponad to, co było typowe dla systemu wczesnego ostrzegania znanego w Europie Zachodniej w latach 70. ubiegłego wieku. W tym klasycznym modelu identyfikacji przydatności wdrożeń oraz ich możliwych niepożądanych konsekwencji dominuje ocena ekspercka, która uzupełniana jest niekiedy (niezbyt często) ekspercką debatą oraz oceną parlamentarną. Natomiast w powijkach jest partycypacyjna, strategiczna ocena technologii

² W praktyce działa jedynie jej substytut formuły większościowej w postaci legitymizującej większości koalicyjno-partycyjnej, kreowanej drogą bezpardonowej rywalizacji oraz polaryzacji afektywnej i ideologicznej elit oraz elektoratu. Huśtanie łodzią (jeśli nawiązać do tej, często w polityce nadużywanej metafory) bynajmniej niczego nie przyspiesza ani niczego nie wyjaśnia, zarówno w sensie światopoglądowym, jak i programowym. Pogłębia tylko „stan splątania” w działaniach strategicznych, które, aby mogły nabrać odpowiedniego „momentu obrotowego”, musiałyby wynikać z przekonania i działań bardziej (zarówno w społeczeństwie, jak i wśród elit) zinternalizowanych oraz sięgających głębiej w sensie koncepcyjnym. Zatem samo strategicznie śmiałe spoglądanie elit w przyszłość oraz zachęcanie (czy popychanie) do tych wizji elektoratu to zbyt mało. Z tego rodzaju „śmiałością” realizuje się projekty populistyczne, a nie kompleksowe projekty zmian, które nie potrzebują, ani „popychania” ludzi i „przepychania” spraw, ani „huśtania łodzią”, lecz potrzebują konsensu wokół określonych celów i wartości. Tymczasem mamy do czynienia z nową formą propagandy, która nie była możliwa do ery cyfrowej. Celem tej propagandy (która *de facto* cechuje wszystkie frakcje rywalizacyjnej polityki partyjnej) nie jest kreowanie konsensusu wokół wartości, programów politycznych, czy rozwiązań formalno-instytucjonalnych, lecz huśtanie łodzią oraz mącenie wód, przez co konsensus staje się nieosiągalny, a polaryzacja tężeje. Chodziłoby natomiast o oparcie dla potrzebnych, a niełatwych korekt w silniejszej oraz koncepcyjnie głębszej internalizacji przekonań uwzględniających potrzeby związane z dyskutowaniem, projektowaniem, wdrażaniem i ewaluowaniem kompleksowych działań polityczno-publicznych zorientowanych na stale rewidowany (ale nie przekreślany, ani nie ekstremizowany) koncept ekonomii politycznej. Koncept, który dawałby rękojmię dla realizacji długofalowych strategii ekonomicznych. Zarazem nie mógłby wspomniany koncept działać jak dogmat, musiałby być na bieżąco uzgadniany w sposób partycypacyjny, spójny, ale i zadowalająco wolny od biegunowych afektów oraz od „kopernikańskich” zmian w ideologicznym wektorze obieranego strategicznie (a więc w dłuższej perspektywie) kursu ekonomii politycznej. Optymalnie chodziłoby o taki koncept, który – w idei, formule oraz praktykowaniu – byłby bliski paktowaniu społecznemu i obywatelskiemu. Przykładów na taki kurs ekonomii politycznej jest niemało, a bodaj najbardziej znanym jest szwedzkie porozumienie z Saltsjöbaden, zawarte w sposób autonomiczny i z inicjatywy partnerów społecznych w 1938 roku. Obowiązuje ono do dziś, wyznacza kurs szwedzkiej ekonomii politycznej, a zarazem podlega stałej ewolucji dzięki praktykom deliberacyjnej partycypacji.

charakteryzująca się udziałem nie tylko władz politycznych, administracji publicznej oraz ekspertów, ale także partycypacją zróżnicowanych interesariuszy, wśród których istotny głos mają przedstawiciele społeczeństwa obywatelskiego (por. Brondi et al., 2016; Dżimińska et al., 2021; Stankiewicz, 2017; Sroka i Stankiewicz, 2025). Owszem, w Polsce w sposób mniej lub bardziej wyspowy są podejmowane rozmaite inicjatywy z kręgu partycypacyjnych działań proinnowacyjnych. Jednak dotąd nie składają się one w sposób widoczny w rozwiązania systemowe, lecz stanowią swoisty archipelag partycypacyjno-proinnowacyjnych działań, które pasują do siebie tak, jak poszczególne skrawki materiału pasują do ogólnego motywu patchworku (por. Kwieciński, 2017, 2018, 2020, 2020a). Być zadowolonym z takich efektów można było na wcześniejszych etapach demokratycznej transformacji, ale na etapie aktualnym jest to raczej frustrujące. Polityczni mocodawcy, naukowcy i technologiczni stronnicy oraz biznesowi beneficjenci tych połowicznych rozwiązań nierzadko uznają je za dobry wynik. Pocieszające może być natomiast to, że istnieje – wprowadzie nadal dosyć szczupła, jednak rosnąca grupa badaczy, menadżerów nauki, innowatorów, działaczy społecznych oraz przytomniejszych polityków, którzy wychodzą ponad czcze deklaracje, starając się ożywić politykę proinnowacyjną i nadać jej wyraźniejszy rys partycypacyjny.

Tabela 2. Labilność: politycznie uzależniony system transformacyjny w Polsce – główne elementy składowe oraz ich wiodące cechy w patchworkowym zarządzaniu wiedzą i innowacjami naukowo-technologicznymi

Element składowy	Cechy
Labilny paradygmat rozwojowy	Labilność generalnych ram systemowej ekonomii politycznej <i>per capita</i> skutkuje brakiem stabilnej, strategicznej oraz kontynuowanej niezależnie od profilu rządu, rozwojowej doktryny dla badań i innowacji naukowych i technologicznych, która dawałaby bardziej uchwytne szanse na: (I) skuteczniejsze unikanie nie dość przemyślanych reform, (II) redukcję, już zdecydowanie nadmiernej a nadal rosnącej biurokracji: uczelnianej, naukowej, technologicznej, (III) urealnienie gradacji kwalifikacji edukacyjnych, zawodowych i profesjonalnych oraz dopasowanie do nich podsystemów: (a) kształcenia, szkoleń, uzupełniania kwalifikacji, (b) finansowania nauki i innowacji, (c) awansów naukowych i profesjonalnych, (d) ocen rezultatów badań, (e) wynagrodzeń. Labilność paradygmatu rozwojowego sprawia, że wskazane elementy (I–III; a–e) nie tworzą w Polsce całości spójnej, lecz patchwork, w którego polach paradygmaty oficjalne mają odmienną moc a dodatkowo pojawiają się silne wytyczne kontekstowe, wynikające np. ze specyfiki ról społecznych i profesjonalnych, czy z odmienności powiązań sieciowych.
Posttransformatywna kultura polityczna i administracyjna	Posttransformatywna szata kulturowa w sferze wartości, zwłaszcza tych wartości, które kształtują postawy wobec instytucji formalnych. Przewaga kulturowych orientacji centralistycznych współwystępuje z poszerzoną i ugruntowaną akceptacją nieformalnych relacji typu patron-klient, których upolitycznienie także jest akceptowane i przyczynia się do profilowania <i>policy networks</i> bliższych formule zamkniętych koalicji dystrybucyjnych, a dalszych od wzorca otwartych sieci wsparcia. Ten wciąż rozpowszechniony w Polsce syndrom dotyka także nauki i innowacji skutecznie opóźniając zbyt wolny, choć widoczny rozwój świadomości, postaw oraz praktyk mogących stanowić forpaczę dla partycypacyjno-deliberacyjnego stylu rozstrzygania w sprawach związanych z nauką i innowacjami technologicznymi.

cd. tabeli 2

Element składowy	Cechy
Konfliktowy elityzm grup interesu oraz kalejdoskopowość wewnętrznych oraz zewnętrznych aktorów społecznych	Kalejdoskopowość aktorów wewnętrznych oraz zewnętrznych w postaci środowisk: naukowców / innowatorów / władz publicznych / biznesu / korporatystycznych grup interesu / lobbystów i pluralistycznych grup interesu / potencjalnych społecznych beneficjentów innowacji oraz tych, których dobrostan może padać ofiarą badań i innowacji (np. grupy <i>ad hoc</i> w rodzaju NIMBY: Not-In-Backyard, czy LULU: Locally-Unwanted-Land-Use). Ta skrócona lista aktorów jest w zasadzie uniwersalna i pasowałaby nie tylko do Polski. Jednak w przypadku Polski oraz innych krajów Europy Środkowej i Wschodniej aktorzy ci nie tworzą bardziej solidnego zaplecza, jakie może powstawać dzięki wyraźniej kulturowo ustalonej synergii pomiędzy kolektywnymi i jednostkowymi działaniami, których wspólnym motywem jest publiczna aktywność pro-rozwojowa. Najlepszym zaś napędem dla tej, oraz każdej innej ludzkiej aktywności jest rozwój analogicznej do niej tożsamości. <i>Summa summarum</i> tożsamość przydaje sił witalnych instytucjom kreowanym formalnie, które w optymalnej sytuacji utożsamianie są z zakorzenionymi w wiążących wzorach zachowania uzasadnieniami nieformalnymi (kulturowymi). Przy czym: ewentualne „popychanie” – czy to jednostek, czy grup do odczuwania ‘jakiejs’ tożsamości jawi się jako pomysł co najmniej dwuznaczny, jeśli nie wprost chybiony, już choćby z uwagi na historyczne konotacje podobnych przedsięwzięć.
Patchworkowy centralizm jako paradygmat polityczno-publiczny administracyjno-organizacyjny oraz labilna legitymizacja instytucji	Centralizm jako, z jednej strony, wciąż żywa kulturowa scheda realnego socjalizmu, a z drugiej jako wciąż niedokończony konstrukt demokratyczny, nad którym dyskusja jest zdominowana przez kolejne rządzące partie polityczne, które sprawując władzę dokładają kolejne, nie do końca spójne, albo zupełnie niespójne elementy składające się na kreowany w ten sposób patchworkowy centralizm. Niekonsekwencje i niespójności w rozumieniu oraz praktykowaniu formalnych instytucji publicznych – wraz z jedną z naczelnych, tj. instytucją państwowości. – Jej podstawy nie spoczywają solidnie, ani na fundamencie formuły większościowej w rozumieniu kulturowo-społecznym (np. większości klasowej), ani na fundamencie formuły partycypacyjnej w rozumieniu kulturowo-politycznym (np. w postaci <i>policy networks</i>), ani wreszcie na (nie tak nienaruszalnym, jak mogłoby się wydawać) fundamencie państwa prawa, którego idea wprawdzie <i>teoretycznie</i> ma obowiązywać w praktyce, ale praktyka przybiera niekiedy formy dalekie od idei. Instytucje naukowe, zwłaszcza te tradycyjne, szczęśliwie cieszą się jeszcze w Polsce w miarę stabilną (choć słabnącą) legitymizacją społeczną. Dominuje stereotypowy, niespecjalnie innowacyjny kulturowy obraz nauki i naukowców. Dla polityk naukowej i pro-innowacyjnej stanowi to problem nie tylko na poziomie symbolicznym, ale także strategicznym oraz operacyjnym.
Patchworkowy ład gospodarczy	Zagospodarowanie znacznej części przestrzeni ekonomicznej przez korporacje międzynarodowe przy jednoczesnym znacznym rozdrobnieniu rodzimych przedsiębiorstw (w tym także rolnych), wśród których większość stanowią firmy mikro, małe i średnie, które są umiarkowanie lub są słabo zainteresowane działaniami pro-innowacyjnymi oraz aktywnością badawczo-rozwojową typu B+R. Wyrażna nierównowaga możliwości wpływu pomiędzy wielkimi i mniejszymi podmiotami gospodarczymi sprawia, że aktywność największych aktorów, prócz różnie ważonego rezultatu ekonomicznego przynosi także efekt w postaci redukcji pola manewru – nie tylko dla mniejszych podmiotów, ale także dla nowych idei rozwojowych, a dalej dla działań strategicznych, które byłyby w stanie zmieniać reguły w już istniejących polach interakcji lub kreować nowe pola gry. – W tym także tym także takie pola gry, których parametry skłaniałyby graczy do rewidowania dotychczasowych logik działania i kierowania ich na tory B+R.

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Felipe, Kumara i Galope (2017: 429–453); Gardawski i Rapacki (2021: 7–106); Sroka (2013: 105–126); Sroka (2023: 23–40).

Pomimo pewnych oznak możliwej zmiany na lepsze, społeczeństwo nadal pozostaje w zasadzie nieme – i jest ono nieme bynajmniej nie z powodu własnych niemocy, ponieważ główną przyczyną jest to, że do niedawna praktycznie nikt z wpływowych mocodawców, beneficjentów i interesariuszy proinnowacyjnej polityki nie był zainteresowany zapraszaniem obywateli do jakiejkolwiek dyskusji, nie mówiąc już o praw-

dziwej deliberacji „w temacie” transferu wiedzy i innowacji oraz społecznych skutków technologii. Jak się rzekło, pozostaje mieć nadzieję, że się to zmieni, a jeśli nie, wówczas rozmaitym oficjelom nadal będzie wygodniej w rozmaity sposób twierdzić, że obywatele nie „dojrżeli” do dyskusji o innowacjach i technologiach, albo „nie posiadają odpowiedniej wiedzy” lub „interesują ich głównie sprawy przyziemne”. W tym tekście nie podziela się ani samozadowolenia wspomnianych oficjeli oraz niektórych naukowców i biznesowych interesariuszy, ani w gruncie rzeczy kuriozalnych poglądów na temat partycypacyjnej niedojrzałości obywateli.

Podsumowanie: czy na tym etapie ewolucji polskiej polityki naukowej podejście behawioralne może stanowić skuteczne remedium?

Zdaniem autora, w aktualnym stanie reżimu wiedzy w Polsce odpowiedź na powyższe pytanie jest negatywna, a jej uzasadnienie staje się wyraźniejsze w nawiązaniu do kwestii, które zaanonsowano wcześniej, tj. przed charakterystyką reżimu wiedzy i labilnego paradygmatu rozwojowego. W centrum proponowanej w tym tekście perspektywy lokuje się *problem* związany z fundamentalną trudnością w sforsowaniu bariery na wejściu. Bariera ta zamyka drogę do skutecznej „behawioralnej naprawy” braku synergii w rodzimym reżimie wiedzy, ponieważ uniemożliwia celną diagnozę, a tym bardziej uniemożliwia naprawę samego rdzenia tegoż problemu, jakim jest patronaż-klientelizm. Hiperobiekt patronażu-klientelizmu kreuje pułapkę rozwojową, której „mechanika” tworzy zamkniętą samoreferencyjną (autopojetyczną) pętlę systemową (zob. np.: Varela, Maturana i Uribe, 1974; Maturana i Varela, 1980; Luhmann, 1994, 2007; Cadenas i Arnold, 2015; Sroka, Pawlica i Ufel, 2023: 7–58). Ten zapętlony, antyrozwojowy cykl uniemożliwia wprowadzanie skutecznych reform bez uprzedniego dialogowego „rozminowania pola” polityki naukowej, które naszpikowane jest elementami hiperobiektu patronażu-klientelizmu (rysunek 1).

Zasadniczym elementem ewentualnego naprawczego „przepracowywania” patronażu-klientelizmu, które dawałoby szansę na oswobodzenie się z cyklu reformistycznej niemocy (rysunek 1) musi być dialogowo wyłoniiony i zinternalizowany środowiskowy osąd moralny, i na niewiele się zda szturchanie, popychanie, czy innego rodzaju behawioralne „zanęcanie”. Bez moralnego osądu (który, choć jest kontekstowo osadzony, ostatecznie sprowadza się do aktów indywidualnych) nie sposób ruszyć z miejsca, a zarazem niełatwo sobie wyobrazić takie utrwalenie kryteriów tegoż osądu, aby posługiwali się nimi zarówno potencjalni reformatorzy, jak i aktorzy naznaczonego patronażem-klientelizmem reżimu wiedzy. W takiej sytuacji niczego nie rozjaśnia

podejście behawioralne, oryginalnie proponowane zwolenników libertariańskiego paternalizmu jako rodzaj „prawdziwej Trzeciej Drogi” (Thaler i Sunstein, 2008: 253). A słynne już *nudging*, czyli „szturchanie/popychanie” obywateli, aby określone rzeczy robili (lub ich nie robili), nie pomoże sforsować wspomnianej bariery na wejściu, ponieważ nie stwarza szans na skuteczne „zdekonspirowanie” symulacji i symulaków chroniących hiperobiekt patronażu-klientelizmu.

Rysunek 1. Samoreferencyjny cykl reformistycznej niemocy w polskiej polityce naukowej oraz polityce proinnowacyjnej



Źródło: opracowanie własne.

Dlatego, wbrew wielu popularnym współcześnie rekomendacjom, twierdzi się, że nie tylko samym nudgingiem, ale i metodami z nim spokrewnionymi, jak np. MIND-SPACE, BASIC, czy EAST, w istocie niewiele można wskórać, a nawet sporo można popsuć bez deliberacyjnej redefinicji podstawowego konsensu wokół wartości, do których mogłyby się w sposób zbieżny odnosić osądy moralne aktorów reżimu wiedzy, a szerzej – aktorów systemu politycznego (por. Thaler i Sustein, 2008: 57–58; Hallsworth et al., 2018: 31–37; Sartori, 1994: 119–123).

Istotą problemu niemożności ścisłego zdiagnozowania i skutecznego publicznego „leczenia” patronażu-klientelizmu jest to, że wspomniana wcześniej symulakryczna hiperrzeczywistość jest nieprzejeżdżanym gatekeeperem – jest strażnikiem dostępu, który blokuje już samo zdiagnozowanie wszystkich aspektów zagnieżdżenia hiperobiektu w polskim reżimie wiedzy. Jest to skuteczna zapora dla naprawczych interwencji publicznych i metody behawioralne jej nie przełamują, a nawet sporo mogłyby popsuć, gdyby trafiły w ręce tych, którzy postulatywnie są za naprawą sytuacji, a faktycznie ją konserwują, będąc tym samym wobec niej „za, a nawet przeciw” (por. Sroka, 2025).

Istnienie „zbyt wielu opcji” to ogólnie znany paradoks wyboru, chętnie podchwytywany przez zwolenników behawioralizmu. Jest to także tytuł krytycznego artykułu

łu opublikowanego w 2024, którego autorzy argumentują na rzecz kompleksowego badania sieci społecznych, z uwzględnieniem ich uwarunkowań jednostkowych, grupowych, międzygrupowych, jak również z uwzględnieniem realiów polityczno-publicznych i gospodarczych (Deguilhem et al., 2024: 104–121). Utyskiwanie, że w skomplikowanej rzeczywistości polityk publicznych opcji jest zbyt wiele (ewentualnie, w podobnym tonie – zbyt mało), nie jest niczym specjalnym i nierzadko też na tym utyskiwaniu się kończy. I nawet jeśli przy okazji powstanie jakieś opracowanie czy raport – nawet wówczas w wielu wypadkach w zasadzie poprzestaje się na mniej lub bardziej ambitnym zdiagnozowaniu mizerii powodowanej nadmiarem opcji, ewentualnie ich niedoborem. Przykładów wprost się tutaj nie wskaże, ponieważ piszący te słowa zdecydował się nie angażować w bardziej szczegółową ocenę tego typu opracowań, raportów, czy dokumentów strategicznych. Zgłaszane w nich konstatacje dają „nam” (tj. stakeholderom) bowiem zbyt mało, albo zgoła nic nam już nie dają – poza kolejnym potwierdzeniem niemocy w najlepszym wypadku kwitowanej w sposób przywołujący skojarzenia historyczne, kulturowe, czy popkulturowe (te ostatnie bywają bodaj najcelniejsze, jak choćby utwór sprzed lat „Mieszkam w Polsce”). Części z nas takie potwierdzanie niemocy wystarczy, a daje się je lepiej znieść, gdy jest ono okraszone trafnym cytatem czy chwytliwą nutą – wówczas potwierdzamy naszą specyficzną niemoc, swoiście się przy tym pocieszając, że *jakoś* przecież w tej swojej niemocy byliśmy w stanie dotąd naukowo i innowacyjnie „przetrwać”. Odczuwanie naszego położenia w ten właśnie sposób³ z jednej strony mentalnie utrwała to położenie, czyniąc z niego nader skuteczną kulturową pułapkę rozwojową, a z drugiej strony oddala lęki i rozmaite przeciwności, z jakimi musielibyśmy się zderzać, zmieniając strategię naszych działań. W efekcie jesteśmy skłonni bardziej zwracać uwagę na te wektory wsparcia, które wynikają z relacji patronacko-klientelistycznych, a przy tym wyraźnie mniej doceniamy (i mniej rozumiemy) „mechanikę” wsparcia generowanego przez niepatogenne (tj. przejrzyste i partnerskie) powiązania kreujące synergiczne sieci wsparcia publiczno-wykonawczego (*policy networks*).

Również w nauce, a także w szerzej rozumianych środowiskach badawczo-eksperckich, odczuwamy w sposób podobny do wskazanego powyżej. Ale zarazem, jeśli mamy odwagę wypatrywać zmiany na lepsze, to wypadałoby jej wypatrywać w tych kręgach „klerków”, które *mimo wszystko* – bardziej niż do reagowania na bodźce w sposób przewidywany przez behawioralizm – powinny być skłonne do dyskusji otwartej, niesterowanej z góry, niezawłaszczanej z dołu oraz niezafiksowanej klientelizmem i patronażem. Szans na odmianę stanu rzeczy wypada więc wypatrywać

³ To jest odczuwanie naszego położenia jako lokującego się „w drugiej linii”, niepierwszorzędnego nie tylko w stosunku do światowej czołówki, ale nierzadko wręcz nieprzystającego do światowej średniej.

w dyskusji podejmowanej w tych fragmentach systemu społeczno-polityczno-gospodarczego, które zaliczane są do tzw. reżimu wiedzy, tj.: w nauce, w instytucjach badawczych, w instytucjach transferu technologii, w szkolnictwie wyższym, ale i w środowiskach innowatorów, którzy niekoniecznie muszą być badaczami, aby rozumieć potrzebę szerszej eksploracji zarówno samej wiedzy i naukowych odkryć, jak i szerszego rozpoznania sposobów transferu naukowych i badawczych produktów. Innymi słowy: w nauce, w środowiskach badawczych oraz wśród praktyków-ekspertów winniśmy poszukiwać deliberatywnych gotowości do zmiany wiążących wzorów zachowania, które w przyszłości byłyby w stanie odmienić szersze relacje społeczne – poprzez istotne oraz rzeczywiste ograniczenie patronażu-klientelizmu, a zarazem realne wzmocnienie proinnowacyjnych *policy networks*.

Rzecz to niełatwa, nie tylko dlatego, że sama nauka bynajmniej nie jest wolna od negatywnych przymiotów i patronażu-klientelizmu, ale również z tego powodu, że – podobnie jak innym specjalistom – badaczom nie jest bynajmniej nieznaną potrzeba sprawczości. I choć niektórzy naukowcy zdają się być od niej częściowo wolni, np. przedkładając badania ponad awanse w hierarchii decyzyjnej, to jednak – pomijając dosyć niestety liczne przypadki jednostek z różnych przyczyn pasywnych – u wielu akademików pojawia się chęć sprawczości, której nie sposób zaspokoić bez możliwości dialogowego udziału w procesach decyzyjnych. Nie wszystkim spośród aktywnych we wspomnianym sensie ludzi nauki wystarczy partycypacja w przygotowywaniu rozstrzygnięć wewnątrzakademickich – w instytutach, na wydziałach, czy w skali całej uczelni. Niektórzy liczą na więcej: w wariancie pozytywnym powoduje nimi chęć wdrażania w życie rozwiązań wypracowanych w nauce, a w wariancie negatywnym motywowani są głównie pędem do kariery oraz chęcią wzmacniania własnej pozycji. Przy czym sam pęd do kariery w umiarkowanym wariancie nie jest niczym zdrożnym, naganna jest jego spotęgowana forma, potocznie określana mianem karierowiczostwa, które w rodzimych warunkach bywa znaczone patronażem-klientelizmem. Tak czy inaczej, pozostaje faktem to, że zwykle – wcześniej lub później – pojawia się w biografii naukowej moment, w którym chciałoby się *mieć* wpływ. Zarazem sposoby, za pomocą których można do decyzyjnej sprawczości dążyć, w dużej mierze zależne są od uwarunkowań środowiskowych. Słowem: to czy w tych dążeniach przeważą orientacje profesjonalne i publiczne, czy raczej klientelistyczne oraz patronackie, zależne jest od behawioralnej „ekologii” reżimu wiedzy, który to reżim stanowi z kolei jeden z funkcjonalnych fragmentów posttransformacyjnego systemu politycznego. I tu ponownie wracamy do istoty problemu, ponieważ w posttransformacyjnych systemach politycznych istotną rolę odgrywają wielokrotnie już wskazywane strategie klientelistyczno-patronackie, których piętno jest widoczne nie tylko w karierach partyjno-politycznych oraz *stricte* administracyjnych, ale

także odciska się na trajektoriach awansu w nauce i szkolnictwie wyższym, jak również w tych licznych obszarach życia gospodarczego, które zależne są od decyzji oraz zasobów publicznych.

Klientelistyczno-patronacki wariant kariery rozwija się bujniej w sztywniejszych relacjach hierarchicznych, których stosowanie w tradycyjnej nauce (prócz uwarunkowań hierarchicznego państwa) uzasadniane było bardzo długo utrzymującym się przeświadczeniem, iż badania naukowe kształtuje rozwój teorii kultywowanych w wyspecjalizowanych uczelniach, na ściśle sprofilowanych wydziałach oraz w wyraźnie ukierunkowanych instytutach. Wariant ten, choć generalnie uznawany jest za przebrzmiały, bynajmniej nie odszedł w przeszłość, a ma się całkiem dobrze wszędzie tam, gdzie nie przebiły się jeszcze wnioski z obserwacji współczesnego postępu naukowego, technologicznego i innowacyjnego. Wnioski te prowadzą do konstatacji o wyższości zdecentralizowanych i zdekoncentrowanych relacji sieciowych nad relacjami hierarchicznymi. I choć generalnie są to wnioski stosunkowo „oczywiste”, to w warunkach posttransformacyjnych nie przebijają się one poza łamy niezbyt licznych opracowań naukowych. Wciąż nie dość mocno uwzględnia się je także w kształceniu akademickim, w którym – jeśli już zaznajamia się studentów z nowymi uwarunkowaniami wytwarzania oraz transferu wiedzy i technologii – to czyni się to najczęściej w nawiązaniu do ustaleń z lat 80. i 90. XX wieku wywiedzionych z ówczesnej dyskusji wokół problemów „pchania i ciągnięcia” w polityce proinnowacyjnej – tj. roli, jaką może w niej odegrać technologiczna *presja* (*technology-push*) oraz *ssanie* ze strony popytu (*demand-pull*).

W skonsolidowanych (tj. nie posttransformacyjnych) reżimach wiedzy, które identyfikowane są jako demokratyczne, zgłębianie tych zagadnień już pod koniec ubiegłego wieku doprowadziło do utrwalenia się przekonania o potrzebie przekraczania granic pomiędzy wyspecjalizowanymi subsystemami wiedzy i technologii, a to z kolei nadało impetu rozwojowi sieciowego ujmowania procesów z tym związanych. Ujęcie sieciowe stanowi wręcz jeden ze znaków rozpoznawczych współczesnego podejścia do tychże problemów (zob. np. Rammert, 2006: 266). Jednak w zhierarchizowanej rzeczywistości posttransformacyjnego reżimu wiedzy – pomimo mniej lub bardziej pogłębionego zrozumienia ze strony niektórych środowisk badaczy i innowatorów (zob. np. Zieliński, Grudowska i Lewandowski, 2024) – ujęcie sieciowe nie jest paradygmatem działań. Wciąż stanowi ono co najwyżej teoretyczny postulat, a najczęściej pozostaje chwytliwym sloganem: *multilevel governance*. Problem ze zrozumieniem dynamicznego ujęcia cyrkulacji zasobów związanych z wiedzą oraz dyspersji wiedzy i innowacji rzutuje w Polsce na konkretne projekty instytucjonalne, które – choć do sieci odwołują się nawet w swych nazwach i na sieciach chcą budować rozwój – to jednak wciąż zdają się być zakładnikami postrzegania, rozumowania,

projektowania oraz wdrażania lokującego się wyraźnie bliżej tradycyjnych, zhierarchizowanych reżimów wiedzy. A przyczyną niepowodzeń w poszukiwaniu drogi wydostania się z „żelaznego” kręgu uwarunkowań posttransformacyjnych jest labilność wzorca rozwojowego. Jak już wspomniano, jest ona zakorzeniona nie tylko strukturalnie w gospodarce, ale także, a nawet przede wszystkim, jest solidnie zakotwiczona w kulturze politycznej i administracyjnej. Przesądza to o trwałości niespójności systemowych przejawiających się m.in. w tym, że poszczególne składniki systemu, poszczególni jego (zbiorowi i indywidualni) aktorzy nie wypełniają przypisanych im systemowych funkcji oraz ról (por. Laranja, Uyarra i Flanagan, 2008: 832). Obchodzą je, „bypassują”, posługując się pierwszymi dobrymi rozwiązaniami, które w rodzimych warunkach niewiele wykraczają poza logikę patronażu-klientelizmu.

Podsumowując: w polskiej polityce naukowej i proinnowacyjnej zdecydowanie bardziej od praktykowania rozwiązań oferowanych przez behawioralizm potrzeba dialogowego i profesjonalnego zarządzania złożonymi sieciami (zob. np. Klijn i Koppelman, 2016). Tylko w ten sposób można w miarę skutecznie starać się położyć kres labilności reżimu wiedzy. Sieciami nie sposób sprawnie zarządzać, kładąc akcent na propozycje behawioralne, a pomijając dialogowe współdecydowanie – taka sytuacja przypominałaby przysłowiowe stawianie wozu przed koniem. W złożonych sieciach znaczącą siłą sprawczą jest nie „szturchanie” czy „popychanie” (jakkolwiek nie byłoby ono twórcze i pozytywne), lecz – nieposzturchiwane i niepopychane deliberacyjne uzgadnianie sposobów pozyskiwania, operacjonalizowania, kapitalizowania oraz wymiany zasobów – w sposób dopasowany do swoistości konkretnych powiązań sieciowych (więcej na ten temat zob. Sroka, 2004: 38–173). Tym samym, w autorskiej próbie dyskusji z postulatem kreacji takiego modelu korekty polityki naukowej i proinnowacyjnej, który uwzględniałby głównie propozycje behawioralne, udziela się odpowiedzi negatywnej. Zdaniem autora w poszukiwaniu synergii dla rodzimego reżimu wiedzy modyfikację polityki naukowej i proinnowacyjnej należy rozpocząć nie od korekt wykorzystujących metody behawioralne, lecz od: a) dialogowego uporządkowania reżimu wiedzy, którego elementem musi być skuteczne środowiskowe „przepracowanie” patronażu-klientelizmu prowadzące do ujednoznaczenia osądów moralnych i tym samym wzmocnienia b) nieformalnych (tym nie mniej wiążących) wzorów zachowania stanowiących *spiritus movens* sieci wspierających polityki publiczne (*policy networks*). Dopiero po wykonaniu dwóch, niełatwych, ale niezbędnych kroków możliwe będzie rozważenia skutecznego zastosowania umiejętnie dobranych metod, które oferuje współczesny behawioralizm publiczny.

Oświadczenie o wkładzie poszczególnych autorów

Autor potwierdza, że jest jedynym twórcą tego artykułu i zatwierdził go do publikacji.

Oświadczenie o konflikcie interesów

Autor deklaruje, że badanie zostało przeprowadzone przy braku jakichkolwiek powiązań komercyjnych lub finansowych, które można by zinterpretować jako potencjalny konflikt interesów.

Oświadczenie o etyce badawczej

Autor poświadcza, że opublikowane w tekście badania zostały przeprowadzone zgodnie z etyką badawczą afiliowanej uczelni.

Bibliografia

- Acharya, A., Blackwell, M., Sen, M. (2018). Explaining Preferences from Behavior: A Cognitive Dissonance Approach, *Journal of Politics*, 80(2): 400–411.
- Adam, F. (2008). Civil Society Organisations in a Knowledge based Society. W: *Opening EU-Governance to Civil Society Gains and Challenges* (307–324), B. Kohler-Koch, D. De Bièvre, W. Maloney (eds.). Mannheim: Mannheim Centre for European Social Research, CON-NEX – Network of Excellence.
- Arrow, K.J. (1951). *Social Choice and Individual Values*. New York: John Wiley.
- Baudrillard, J. (1981). *Simulacra and Simulation*. Ann Arbor: The University of Michigan Press.
- Briquet, J.L. (2009). Clientelism and the Socio-Historical Interpretation of the “Italian Case”, *Modern Italy*, 14(3): 338–356.
- Brondi, S., Sarrica, M., Caramis, A., Piccolo, Ch., Mazzara, B.M. (2016). Italian Parliamentary Debates on Energy Sustainability: How Argumentative ‘Short-circuits’ Affect Public Engagement, *Public Understanding of Science*, 25(6): 737–753.
- Cadenas, H., Arnold, M. (2015). The Autopoiesis of Social Systems and its Criticisms, *Constructivist Foundations*, 2(10): 169–176.
- Campbell, J.L., Pedersen, O.K. (2015). Policy Ideas, Knowledge Regimes and Comparative Political Economy, *Socio-Economic Review*, 4(13): 679–701.
- Deguilhem, T., Schlegel, J., Berrou, J.-P., Djibo, O., Piveteau, A. (2024). Too Many Options: How to Identify Coalitions in a Policy Network?, *Social Networks*, 79: 104–121.

- Dzimińska, M., Mendoza-Poudereux, I., Pellegrini, G., Rowland, J. (2021). Climate Change and Public Perception. Citizens' Proposals for Better Communication and Involvement, *Journal of Science Communication*, 3(20): 1–20.
- Ehrlich, S. (1995). *Wiążące wzory zachowania. Rzecz o wielości systemów norm*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Enzing, Ch., Deuten, J., Rijnders-Nagle, M., Til van, J. (2012), *Technology Across Borders. Exploring perspectives for pan-European Parliamentary Technology Assessment*. Brussels: European Parliament.
- Felipe, J., Kumara, U., Galope, R. (2017). Middle-Income Transitions: Trap or Myth?, *Journal of the Asia Pacific Economy*, 3(22): 429–453.
- Fleck, L. (1927). O niektórych swoistych cechach myślenia lekarskiego, *Archiwum Historji i Filozofji Medycyny oraz Historji Nauk Przyrodniczych*, 6(1): 55–64.
- Funtowicz, S., Strand, R. (2007). Models of Science and Policy. W: *Biosafety First: Holistic Approaches to Risk and Uncertainty in Genetic Engineering and Genetically Modified Organisms* (263–278), T. Traavik, L.C. Lim (eds.). Trondheim: Tapir Academic Press.
- Frieske K.W. (2022). Iluzje 'evidence – based policy', maszynopis niepublikowanego artykułu udostępniony przez autora Jackowi Sroce w listopadzie 2022.
- Gardawski, J., Rapacki, R. (2021), Patchwork Capitalism in Central and Eastern Europe – a New Conceptualization, *Warsaw Forum of Economic Sociology*, 24(12): 7–106.
- Gwiazdowicz, M., Stankiewicz, P. (red.) (2015), Technology Assessment. Problematyka oceny technologii, *Studia Biura Analiz Sejmowych*, 3(43): 5–175.
- Hallsworth, M., Egan, M., Rutter, J., McCrae, J. (2018). *Behavioural Government. Using behavioural science to improve how governments make decisions*. The Behavioural Insights Team. London: Behavioural Insights Limited.
- Klijn, H., Koppenjan, J. (2016). *Governance Networks in the Public Sector*. London: Routledge.
- Kwieciński, L. (2017). Przedsiębiorczość–partnerstwo–rozwój – między indywidualnym działaniem a potrzebą kreowania relacji sieciowych, *Zeszyty Naukowe Politechniki Poznańskiej. Organizacja i Zarządzanie*, 73: 159–179.
- Kwieciński, L. (2018). Zasadność i skuteczność koordynacji polityki proinnowacyjnej w Polsce na przykładzie nowego mechanizmu NCBR „Wspólne Przedsięwzięcie”, *Nierówności Społeczne a Wzrost Gospodarczy*, 54(2): 112–122.
- Kwieciński, L. (2020). Rola miast w kreowaniu partnerstw na linii biznes-nauka. Przykład rozwiązań wrocławskich, *Horyzonty Polityki*, 37(11): 117–137.
- Kwieciński L. (2020a). Sieci jednostek naukowo-badawczych jako istotny element w polityce innowacyjnej państwa. Przykład polskiej Sieci Badawczej Łukasiewicz, *Nierówności Społeczne a Wzrost Gospodarczy*, 64(4): 88–104.
- Laranja, M., Uyarra, E., Flanagan, K. (2008). Policies for Science, Technology and Innovation: Translating Rationales into Regional Policies in a Multi-level Setting, *Research Policy*, 5(37): 823–835.

- Luhmann, N. (1994) *Teoria państwa bezpieczeństwa socjalnego*, W. Lipnik (tłum.). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Luhmann, N. (2007). *Systemy społeczne. Zarys ogólnej teorii*, M. Kaczmarczyk (tłum.). Kraków: Nomos.
- Maturana, H.R., Varela, F.J. (1980). *Autopoesis and Cognition. The Realisation of the Living*. Dordrecht: Kluwer Group Reidel Publishing Co.
- Morton T. (2013). *Hyperobjects: Philosophy and Ecology after the End of the World*. Minneapolis: University of Minnesota Press.
- Piattoni, S. (ed.) (2001). *Clientelism, Interests, and Democratic Representation*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Rammert, W. (2006). Two Styles of Knowing and Knowledge Regimes: Between 'Explicitation' and 'Exploration' under Conditions of Functional Specialization or Fragmental Distribution. W: *Innovation, Science, and Institutional Change* (256–284), J. Hage, M. Meeus (eds.). Oxford: Oxford University Press.
- Robinson, J.A., Verdier, T. (2013). The Political Economy of Clientelism, *Scandinavian Journal of Economics*, 115(2): 260–291.
- Sroka, J. (2004). *Polityka organizacji pracodawców i przedsiębiorców*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Sroka, J. (2013). Konfliktowy elityzm grup interesów zamiast społeczeństwa obywatelskiego? Przyczynek do analizy systemowej. W: *Demokracja polska na początku drugiej dekady XXI wieku* (105–126), Z. Machelski (red.). Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Sroka, J. (2017). Dialog w nauce i o nauce – o ograniczeniach polityki naukowej, *Cywilizacja i Polityka*, 15(15): 51–65.
- Sroka, J. (2023). Dyskusja z modelem kapitalizmu patchworkowego: pola interakcji, gry interesów i potencjał możliwości zmian mikro- oraz makrosystemowych, *Studia ad Didacticam Scientiarum Socialium Pertinentia*, 13: 23–40.
- Sroka, J. (2025). 'Być za a nawet przeciw': kultura logiczna, rodzaje trybów argumentacji w dyskursach publicznych oraz wiodąca rola potocznego pragmatyzmu, *Teoria Polityki*, 11.
- Sroka, J., Pawlica, B., Ufel, W. (2023). *Pozorność i abstrahowanie. W poszukiwaniu źródeł niemocy we współdecydowaniu w sprawach publicznych*. Kraków: Libron.
- Sroka, J., Stankiewicz, P. (2025). Deliberative Practices in Technical and Scientific Innovations in Poland: The Theoretical Considerations with the Case of Polish Nuclear Energy Program. W: *Participatory and Deliberative practices in Techno-scientific Innovation for a better relationship between Science and Society*, G. Pellegrini, Ch. Piccolo (eds.). London: Vernon Press (w druku).
- Sartori, G. (1994). *Teoria demokracji*, P. Amsterdamski, D. Grinberg (tłum.). Warszawa: Polskie Wydawnictwo Naukowe.
- Stankiewicz, P. (2017). *Gra w atom. Społeczne zarządzanie technologią w rozwoju energetyki jądrowej w Polsce*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

- Thaler, R.H., Sunstein, C.R. (2008). *Nudge. Improving Decisions About Wealth, Health, and Happiness*. New Heaven: Yale University Press.
- Varela, F.J., Maturana, H.R., Uribe, R. (1974). Autopoiesis: The Organization of Living Systems: Its Characterization, and a Model, *Biosystems*, 4(5): 187–196.
- Zieliński, D., Grudowska, J., Lewandowski, P. (2024). Innovation Governance in Poland. Technological Trends with an Outlook to 2030, *Sustainable Futures*, 8: 1–11.